„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru. 44.

Ewangelia na niedzielę 22 po Zielonych Świątkach.

W on czas: Odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się jakoby go podchwycili w mowie. I posłali mu ucznie swoje z Herodjany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy iżeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a niedbasz ni na kogo, albowiem nieoglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy coć się zda, godzili się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie? Jezus poznawszy złość ich, rzekł: Czemu mię kusicie obłudnicy? Pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarski. Tedy rzekł im: Oddajcie tedy co jest Cesarskiego Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Ewangelia św. Mateusza, rozdział 22.

Najmilsi w Panu! Pogański władca Syrakuz, Hieron, zawezwał pewnego razu do siebie Simonidesa, jednego z największych mędrców świata starożytnego i zażądał, by mu ten objaśnił, czem jest właściwie Bóg. Mędrzec poprosił najpierw o jeden dzień do namysłu, by mógł zastanowić się należycie nad tem pytaniem i dać królowi stosowną odpowiedź. Po upływie dnia stanął przed królem i poprosił jeszcze o dwa dni zwłoki, gdyż przez ten jeden dzień nie znalazł należytego określenia Bożej istoty. Lecz i po tych dwóch dniach stanął z niczem przed swoim władcą i prosił teraz już o cztery dni czasu, a potem jeszcze kilkakrotnie ponawiał swą prośbę i za każdym razem żądał czasu dwa razy dłuższego, niż poprzednio. Kiedy wreszcie zniecierpliwiony i zdziwiony takiem postępowaniem słynnego mędrca król zapytał, dlaczego tak postępuje i tak długo zwleka z odpowiedzią, oświadczył otwarcie: Na to pytanie nie dam ci panie, zdaje się, nigdy odpowiedzi, bo im dłużej się nad niem zastanawiam, tem trudniej przychodzi mi określić, czem jest Bóg. I rzeczywiście ów filozof pogański miał zupełną słuszność, bo pojąć i określić Boga nieskończonego nie zdoła nigdy żaden rozum stworzony, a tem mniej rozum tak marny i ograniczony jak rozum ludzki. Daleko łatwiej przychodzi człowiekowi udowodnić sobie, że Bóg jest, gdyż o tem mówi mu na każdym kroku cały świat stworzony, aniżeli zbadać i zgłębić, czem Bóg jest w rzeczywistości.

Pytanie to zakryte było nietylko przed oczyma filozofów i uczonych pogańskich, którzy nie znali prawdziwego objawienia Bożego, ale pozostało ono tajemnicą i dla wierzących, oświeconych światłem prawdziwej wiary i nauki chrześciańskiej. To też geniusz tak wielki, jak św. Augustyn, staje bezradnym wobec tego pytania

i oświadcza wyraźnie, że nie może dać na nie odpowiedzi, bo łatwiej powiedzieć czem Bóg nie jest, aniżeli czem jest w rzeczywistości. Nie jest Nim, powiada ten wielki Ojciec Kościoła, ziemia ani morze i wszystko, co ziemia w sobie kryje i co napełnia powietrze, nie jest Bogiem. I to, co błyszczy na niebie, słońce, gwiazdy i księżyc nie jest Bogiem, gdyż ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani w serce człowieka nie wstąpiło, co Bóg zgotował tym, co Go miłują, tem mniej zatem jeszcze, czem jest On sam. A jeśli tego serce ludzkie pojąć ani przeczuć nie zdoła, jakże mógłby wysłowić to niedołężny język ludzki? Możemy o Nim powiedzieć chyba tyle tylko, że wszystko, co można sobie pomyśleć wielkiego, wzniosłego, pięknego i doskonałego jest daleko, nieskończenie mniejszem od wielkości, wspaniałości, doskonałości Boga. Stąd też byłoby to próżnym trudem silić się na zbadanie tej niezgłębionej i dla żadnego stworzenia niedostępnej tajemnicy, jeśli chcemy wyrobić sobie jakieś, choćby niedoskonałe pojęcie o Bogu, musimy poprzestać na tem, co pojąć może nasz ograniczony rozum, lecz przy tem pamiętać winniśmy zawsze, że obraz jaki sobie o Bogu wytworzymy tak dalekim jest od Niego, jak cień od rzeczywistości.

Na pytanie kim jest Bóg, odpowiada katechizm, ta książeczka niewielka, w której jednej zebrane wszystko o Bogu i rzeczach Bożych powiedzieć można: „Bóg jest to istota nieskończenie doskonała, która istnieje sama ze siebie." W tem określeniu zawarte jest wszystko, co o Bogu w kilku słowach i jak najkrócej powiedzieć można. Istotą nazywamy wszystko, co jest, co istnieje wogóle. — Ponieważ zaś Pan Bóg istnieje rzeczywiście, owszem istnieć musi od wieków i na wieki, dlatego słusznie nazywamy Go istotą. Lecz wszystko, co istnieje na tym świecie widzialnym, niedostępnym dla oka naszego, jest pod wielorakim względem skończone, ograniczone, niedoskonałe. Ileż to braków i niedoskonałości spotykamy na każdym kroku w życiu naszem, jakżeż często skarżymy się, że świat ten jest złym, że tyle na nim złego, tyle braków i niedoskonałości, jakżeż marnym, niedoskonałym, ułomnym pod każdym względem jest sam człowiek, ten król i pan całego świata widzialnego! I nic w tem dziwnego, boć stworzenie każde, a więc i człowiek jest dziełem skończonem, ograniczonem, niedoskonałem, wykazującem różne braki i ułomości. Nie ma ich jedynie ten, który jest ponad całem stworzeniem, który wszystkiemu dał początek, a sam od nikogo nie wziął, a więc od nikogo nie zależy, nie posiada tych braków i ograniczeń jeden tylko Bóg, bo w Nim znaleść się może tylko to, co dobre, piękne, wzniosłe, szlachetne, doskonałe i to znaleść się musi w stopniu najwyższym, nieskończenie wysokim i doskonałym, dlatego nazywamy Go też słusznie istotą nieskończenie doskonałą.

Cóż jednak oznacza tak nieskończona doskonałość Boża? Doskonałem, to znaczy dobrze, doskonale wykonanem nazywamy to, co nie ma żadnych braków, czemu nic zarzucić nie można. Doskonałem jest n. p. oko ludzkie, gdy odpowiada dokładnie swemu celowi, potrafi dobrze widzieć tak, że mu nic zarzucić nie można. Przeciwnie, niedoskonałem jest) ono, gdy jest osłabionem, gdy mu coś brakuje tak, że nie odpowiada dokładnie swemu celowi. Doskonałym nazywamy człowieka, który wyzbył się wszystkich swoich wad, a przynajmniej potrafił je opanować do tego stopnia, że nigdy się z niemi nie zdradzi, owszem nietylko wyzbył swych ułomności, ale posiada wszystkie dobre, dodatnie przymioty, o ile to oczywiście możliwem jest w tem życiu. Jeśli tedy mówimy, że Bóg jest istotą najdoskonalszą, chcemy przez to powiedzie, że posiada wszystko, co jako Bóg posiadać powinien, a więc potęgę, mądrość, dobroć, świętość, sprawiedliwość i wszystkie wogóle przymiaty, które Mu chwałę przynoszą i to w stopniu pełnym, najwyższym, niczem nie ograniczonym, że nie ma w Nim natomiast żadnego braku, żadnej ułomności, żadnej niedoskonałości. Wszystko, co sobie pomyśleć możemy wielkiego, wzniosłego, szlachetnego, ujmującego, to wszystko posiada w sobie Bóg, ale w stopniu daleko nieskończenie wyższym, niż to sobie pomyśleć możemy. Jego wielkość, dobroć, potęga i wszechmoc, miłosierdzie i cierpliwość, świętość i sprawiedliwość, piękność i szczęśliwość są tak wielkie i niezmierne, że jak powiada jeden pisarz kościelny, gdyby cały świat składał się z samych ksiąg, a wszystkie stworzenia przemieniły się w pisarzy, a wszystkie rzeki i morza pełne były atramentu, prędzej opadłyby ze znużenia ręce wszystkim pisarzom, prędzej brakłoby na świecie ksiąg, a w rzekach i morzach atramentu, zanim zdołanoby przedstawić dokładnie i wyczerpująco jedną tylko z Bożych doskonałości. Wielkiem, szerokiem i głębokiem jest morze, nie ma ono swoje granice, niezmiernie wielką jest na świecie ilość kropli wody, ale ściśle biorąc ta ilość jest jednak skończoną i ograniczoną i ostatecznie dałaby się zliczyć. Czemże jest jedna kropla w porównaniu z wodami wszystkich oceanów? Cząsteczką tak drobną i nikłą, że słusznie nazwaćby ją można niczem. A jednak te niezmierne wody wody oceanów składają się z pojedynczych kropli, których ilość dałaby się wreszcie ściśle oznaczyć i określić. Gdybyśmy natomiast zebrali wszystkie doskonałości aniołów i świętych, i wszystkich stworzeń wogóle i pomnażali je przez całą wieczność, jeszcze ta suma niezmierna i zawrotna nie dorównałaby ani w części doskonałości Bożej, gdyż Pan Bóg posiada te doskonałości w mierze nieobliczalnej, w stopniu prawdziwie nieskończonym. To też zastanawiając się nad niemi możemy tylko zawołać z pokorą i świętem zdumieniem: Panie Boże nasz tak wielkiem, dziwnem niepojętem

i niezbadanem jest imię Twoje, jakże niezmierna i niezgłębiona wielkość Twoja!

I komuż zawdzięcza, od kogo posiada Pan Bóg swoją wielkość i doskonałość? Nie dał Mu ich nikt i dać nie mógł, posiada On je sam od siebie, gdyż sam ze siebie istnieje i wszystko co ma i czem jest sobie samemu tylko zawdzięcza. Wszystko, co istnieje na świecie ma swój początek, swoje źródło. Rośliny pochodzą od roślin, zwierzęta od zwierząt, ludzie od ludzi, a wszystko ostatecznie od Boga, gdyż On dał początek pierwszej roślince, pierwszemu zwierzęciu, pierwszemu człowiekowi, boć wszystko co widzimy i co wogóle istnieje od Niego pochodzi, wyszło z Jego wszechmocnej, twórczej dłoni. A komuż zawdzięcza, od kogo posiada to wszystko co ma i czem jest Pan Bóg? Oczywiście, że nie mógł tego otrzymać od nikogo, bo mógłby to otrzymać co najwyżej od innego Boga, a takiego niema, gdyż Bóg prawdziwy jest tylko jeden i jeden tylko być może od nikogo niezależny, nikomu nic nie winien, sam w sobie wszystko posiadający. I to właśnie znaczy, że Bóg istnieje sam ze siebie, wszystko co ma sobie samemu zawdzięcza, od nikogo nic nie otrzymał, nikomu nic nie winien. I to jest największa i najistotniejsza różnica między Bogiem, a każdem stworzeniem, że stworzenie każde wszystko co ma, zawdzięcza komu innemu, w ostatecznej linii Bogu. Pan Bóg natomiast wszystko posiada od siebie i dlatego od nikogo nie jest zależnym, przez nikogo nieskrępowanym, Panem nieograniczonym nieba i ziemi i wszystkiego, co istnieje. Na tę właśnie swoją właściwość i niezależność wskazywał Pan Bóg, kiedy objawiał ludziom imię swoje. Gdy bowiem Mojżesz zapytał Go, kim On jest właściwie, jakie imię Jego, by je mógł powiedzieć narodowi żydowskiemu, Pan Bóg odpowiedział: Jam jest, którym jest, to jest imię moje na wieki.

Wielkim naprawdę i potężnym, groźnym nawet swą wielkością jest ten Pan i Bóg nasz i dlatego zastanawiając się nad Nim musimy wyznać z Psalmistą: Niemasz innego narodu żadnego, któryby miał bogi tak wielkie i potężne jako Pan Bóg nasz, Bóg jedynie prawdziwy, nieskończony i nieskończenie doskonały i dlatego Jemu cześć, uwielbienie i chwała na wieki od wszystkiego stworzenia, bo On był, jest i będzie wielki, potężny, nieskończony i niepojęty w swych doskonałościach i swojej wielkości. Amen.

NIHIL OBSTAT.

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Kraków, dnia 30 października 1919.

Pozwalamy drukować. Z książęco-biskupiego Konsystorz.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.